

Dziennikarz zginął na posterunku

nekrologi Alberta Londres'a

Prasa francuska zamieszcza dłuższe nekrologi, poświęcone znanemu dziennikarzowi Albertowi Londres, który zginął w czasie pożaru parowca „Georges Philippar”. Dzienniki podkreślają, że był on typem prawdziwego dziennikarza. Niektórzy z rozbitków „Georges Philippar”, utrzymują, iż słyszel jego wołania o pomoc przez okienko kabiny, która nie posiadała balkonu.

Niejaki Albert Lang, który spędził wieczór przed katastrofą w towarzystwie dziennikarza francuskiego, przypuszcza, że Londres stał się zebrać po wybuchu pożaru swe notatki, dotyczące pobytu w Chinach, które to notatki, według własnych słów, Londres miał wydać jako swe główne dzieło reportażera historyka.

Praca ta była prawie na ukończeniu i Londres przyrzekł swym znajomym odczytać niektóre ustępy po wyjeździe z Dżubuli.

Londres wspominał o planach, jakie miał na przyszłość i wyrażał radość z powodu zobaczenia wkrótce matki i córki.

„Wszyscy ci — pisze „Intransigent”, — którzy utrzymywali kontakt z Albertem Londresem, „wzbłącają z żałobą”, nie chcą wie-

czyć, by zginął on zamknięty w swej kabine, żywem spalony. Nikt nie chce wierzyc, że już nie będzie nigdy czytał korespondencji tego energicznego i sympatycznego dziennikarza, który dla wszystkich był dobrym kolegą”.

Egzotyczny gość w Warszawie

Drugi dzień pobytu emira Fajsała

Na Zamku

Pierwszy dzień pobytu emira Fajsała w stolicy Polski rozpoczął się od wizyt oficjalnych.

Przed południem emir w towarzystwie swego wiceministra spraw zagranicznych, złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Beckowi, następnie przybył do Prezydium Rady Ministrów, gdzie przyjęty był przez premiera Prystora.

Emirowi towarzyszył również wiceminister spraw zagranicznych Gaher Samman.

O godz. 4 pop. złożył emirowi wizytę poseł sowiecki Owsielensko w towarzystwie radcy Podolskiego — a w pół godziny później rewizytował emira wiceminister Beck, któremu towarzyszył radca Sośniński.

O godz. 1 pop. P. Prezydent Rzplitej przyjął na uroczystej audjencji emira Fajsała Abd El-Azisa, wicekróla Hedzasu, który przybył na Zamek otwartym samochodem P. Prezydenta, w towarzystwie dyrektora protokółu i w otoczeniu eskorty szwoleżerów.

W następnych samochodach zajęli miejsca członkowie swity emira: podsekretarz stanu Szek Fuad Bey Hamsa, adjutant emira mjr. Khaled Bey Al-Ayoubi i sekretarz Sciaher Samman oraz osoby, przydzielone do misji Hedzasu, radca Sośniński, radca Dubicz, rtm. Unrug i kpt. Ryl.

W dziedzińcu zamkowym oddane były wicekrólówi honory wojskowe przy dźwięku fanfary.

U wejścia na schody senatorskie witał wysokiego gościa adjutant Por. Krotkiewski; w górnej galerji witali: zastępca szefa protokółu p. R. Przędziński i radca M. Mościcki. W sali asambowej — szef kancelarii Cywilnej Hełczyński i szef Gabinetu Wojskowego płk. Glogowski, poczem orszak wszedł do sali Rycerskiej, gdzie oczekiwał P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu min. Becka oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Emir Fajsał wręczył P. Prezydentowi pismo swego ojca, króla Ibn Sauda.

Po tej uroczystej audjencji nastąpiło prywatne posłuchanie w sali Marmurowej.

O godz. 1.30 odbyło się w sali „Czwartkowych Obiadów” śniadanie, w którym oprócz osób wyżej wymienionych, uczestniczyli premier A. Prystor, gen. Składkowski, szef Sztabu gen. Gąsiorowski, gen. Kasprzycki, gen. Zamorski, minister Schaetzel oraz szef lotnictwa płk. Rayski.

W Belwederze Na godzinę 5.30 popoł. naznaczona była wizyta egzotycznych gości u Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, która zbiegła się z herbatką Pani Marszałkowej. Komnaty belweder-

skie przepelnione gośćmi, wśród których był nuncjusz Marmaggi, marszałek Sejmu dr. Switalski, premier Prystor z gronem ministrów, pułk. Stawek, wielu posłów, wyższych oficerów z generalicją na czele, wiele pań — ogółem kilkaset osób.

Marszałek Piłsudski zamienił uścisk dłoni z emirem Fajsałem i jego otoczeniem, przedstawił go Pani Marszałkowej, poczem gości arabskich bawili rozmowa generalistwo wienawi - Długoszowscy i gen. Gąsiorowski, którzy przed rokiem bawili w Hedzasu, jako wysłannik P. Prezydenta i P. Marszałka do ojca emira, sultana Ibn-Sauda.

Sam emir mówi tylko swoim ojczystym językiem i porozumieć się z nim można tylko za pośrednictwem sekretarza, który władza poprawnie językiem francuskim.

Goście arabski jedzą wszystko, z wyjątkiem wieprzowiny — w Belwederze specjalnie im smakowały słodczyce wschodnie, które P. Marszałek przywiózł z ostatniej swej podróży.

Podczas tego zebraństwa towarzyskiego był pewien moment niezwykley, gdy do syna przywódcy duchownego całego świata muhammańskiego, jakim jest Ibn-Saud, podszedł nuncjusz papieski, uściskał mu dłoń i zamienił z nim kilka słów.

Marszałek Piłsudski pozostał dłuższy czas na herbatce, rozmawiając głównie z premierem Prystorem i pułk. Stawkiem.

W hotelu Europejskim Egzotyczny gość Warszawy. Emir Fajsał mieszka w Hotelu Europejskim. Zajął pięciopokojowy apartament na pierwszym piętrze.

Zwykłe umeblowanie hotelowe uzupełniono wschodnimi kobercami stanowiącymi własność emira. Świątynia Hedzasu jest przyzwyczajony do niskich koberców i źle się czuje, gdy ich niema w mieszkaniu.

Świąt emira składa się z trzech osób, oprócz tego tylko jeden osobisty służący usługuje wice-królówi. Służba hotelowa nie przestępuje progu apartamentu.

W dniu wczorajszym emir Fajsał śniadanie spożył w swoim pokoiu. Emir, w myśl przepisów Koranu, który bierze do ust alkoholu, ani nie jada wieprzowiny. Chętnie spożywa „wucca”, a specjalnie wyróżnia daktyli i pomarańcze. Pragnienie gości woda lub mlekiem. Pije chętnie kawę czarną, która na wschodzie jest napojem ogroemnie rozpowszechnionym.

Poza oficjalnymi wizytami emir spędzał czas w swoich apartamentach. Trzy razy dziennie emir śniadanie przepisane koranem modłowi, kładąc na niewielkim dywanie t. zw. „modłewnicę” z twarzą zwróconą na wschód.

Wieczór emir Fajsał spędził w Operze.

Po zgonie ambasadora Turcji

eksportacja zwłok do Ankary

Dn. 22 b.m. zmarł nagle, jak donosiliśmy, pierwszy ambasador Turcji w Polsce, Dżewadbej. Eksportacja zwłok zmarłego od-

będzie się d. 30 b.m. z lokalu ambasady na Dworzec Główny. Ciało zmarłego przewiezione zostanie do Ankary.

Dwa wyroki śmierci

za morderstwo

LUCK, 26.5. — Wyrokiem sądu doraźnego skazani tu zostali na karę śmierci przez powieszenie mieszkańcy wsi Podhajce: Krywo-

ruczki Fadiel, Kował Piotr i Rudenki Antoni za zabójstwo mieszkańca wsi Podhajce Maciuka Filipa.

Korupcja w sprawiedliwości gdańskiej

na tle hiteryzmu

GDANSK, 26.5. — Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu gdańskiego znajdowała się sprawa senatora sprawiedliwości Dummonta.

Senator Dummont, prowadząc jako adwokat proces przeciwko stocznicy Klawittera, starał się podnieść koszty sądowe, aby w ten sposób zwiększyć swe honorarium, któreby wyniosło około 40.000 guldenów.

Mówcy opozycyjni wskazywali na niedopuszczalność praktyk Dummonta, który będąc senatorem sprawiedliwości występował jako adwokat, oraz w ostrej formie krytykowali wymiar sprawiedliwości w Gdańsku.

M. in. cytowano wypadek, iż pewien zabójca Polaka został u-

niewinniony dlatego, iż należał do partji Hitlera, natomiast pewien robotnik został skazany za półtora roku więzienia za pogromki przeciwko hitlerowcom.

W czasie dyskusji przywódca socjalistów Bruhl zarzucił przywódcy frakcji hitlerowskiej Dreiserowi, iż wiedząc o aferze senatora Drummonta, nie wystąpił przeciwko niedozwolonemu praktykom, ponieważ senat gdański oberał mu posadę w Radzie Portu.

Cała afera senatora sprawiedliwości Drummonta, a zwłaszcza dyskusja w tej sprawie, wykazują ponad wszelką wątpliwość, iż wymiar sprawiedliwości w Gdańsku jest w rękach ludzi skorumpowanych politycznie. (ATE)

Tajemnica gen. Szirakawy

pomiedzy zyciem a śmiercią

SZANGHAJ, 26.5. — Tajemnica otacza jeszcze sprawę śmierci Szirakawy, jakkolwiek o zgonie jego donoszono z miarodajnych źródeł.

W szpitalu oświadczone, że Szirakawa żyje jeszcze, gdyż doko-

rana w ostatniej chwili operacja brzucha przedłużyła generalowi życie.

Lekarze jednak, nie mając nadziei ocalenia Szirakawy, nie uważali za wskazane ogłaszać biuletynów lekarskich.

Potwierdzenie skandalicznego wyroku

przeciwko nauczycielowi polskiemu w Prusach

PIEA, 26.5. — Najwyższy Trybunał Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję procesu kierownika polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego w Bytomiu na Pomorzu pruskim, Jana Bauera.

Jak wiadomo, Bauer został skazany przez sąd przysięgłych w Zlotowie w lutym roku bieżącego za działalność wśród mniejszości pol-

skiej na t. zw. Kaszubach, na 1 rok więzienia.

Skandaliczny i niesprawiedliwy ten wyrok spotkał się z potępieniem nie tylko ludności polskiej w Niemczech, lecz i opinji całego kulturalnego świata, widzącej w niemu dowód ucisku i przesławstwa Polaków w Niemczech.

ANTONI MARCZYŃSKI

30)

Wladczyni podziemi

— Kiedy przyjechałaś, Ludwiko?
— Parę dni temu, — odparł Erdtracht wyjmijająco.
— I nie pokazałaś się u nas? A to brzydki. A to haniebnie brzydki. Nie wolno zapominać o starych przyjaciółkach dlatego, że się znalazło w Paryżu nowych... odbiorców.
— Nie szukam ich wcale.
— Mnie bujasz?
— Powtarzam, nie szukam bynajmniej nowych przyjaciół... w Paryżu.
— Takie buty?! Zatem ten jasny dywaniczek pójdzie dokądś dalej, poza Paryż?
Hania, która nieźle rozumiała po francusku, zmarszczyła czoło. — Znowu ten „jasny dywanik”. — pomyślała z niezadowolaniem, odzwyczajając intuicyjnie, że tu wcale nie chodzi o jakiś dywan. Ale o co? O co??
— Pójdzie tam, gdzie dobrze płacą.
— No, pozwól, Ludwiko, lecz na nas nie nożące się uskarżać.. W Rio płacą znacznie więcej, przynajmniej, ale skoro odczytysz koszty podróży i ryzyko, to reszta pokrywa się mniej więcej z naszymi cenami rynkowymi...
— Możliwe... Po co mi to mówisz?
— Po to, że ten twój dywanik świetnie by pasował do mego domu.
— Nic z tego!... Tak, Isidore, Nic z tego. Ten dywanik już ma swojego nabywcę, a zaś jak ci dobrze wiadomo, jestem tylko eskorta. Wykonuję rozkazy szefa...
— Którego można kiwnąć, jeśli ktoś grosz lubi. Można kiwnąć, można.
— Czynie to właśnie, — mruknął pod nosem Ludwik Erdtracht, wspomniawszy sobie, że za poradą braciszka Dawida postanowił nie wykonać polecenia Sterna, który zażądał, by Hanie odwieziono napowrót do Warszawy.
Tymczasem taksówka skręciła z „Quai d'Orsay” w lewo, przebyła najpiękniejszy most Paryża, „Pont Alexandre III”, przemyskając pomiędzy „Grand Palais” a „Petit Palais”, zbliżając się znowu do Pól Elizejskich.
— Przy „Madeleine” się pożegnamy, — przypomniał Ludwik Erdtracht.
— Doskonale, ale przedtem zjemy razem obiadek u mnie.
— Sądziś, że mnie spozisz i przekabacisz, co?
— Ani mi to w głowie!
— Isidore, spojrz mi w oczy.
— Oto patrzę w twoje oczeta, piękna i udukwiko.
Wybuchnęli śmiechem obadwaj, potem Francuz znowu zabrał głos, zarzekając się, że „jasny dywanik” go bynajmniej nie interesuje.
— A mówileś, że świetnie by pasował do twojego domu.
— Mówilem, Ludwiko, bo tak mi się zdawało w pierwszych chwilach. Lecz zdążyłem się już przyjrzeć obiektowi i widzę, że to nie dla mnie. Ja szukam trwałego towaru, a to... to się szybko zdezdre... Chora?
Ludwik Erdtracht wzruszył ramionami.
— Bo ja wiem...
— Ale wracając do obiadu, to przyjmujesz moją propozycję, co?
— Stawiasz?
— Z przyjemnością.
— Hm, to podejrzane.

— Dlaczego, Ludwiczko? Czy uważasz mnie za sknerę?
— Nie, lecz uważam cię za rodowitego Francuza.
— Bo też nim jestem, — odparł brodac z dumą.
— Właśnie! A Francuz nie zufunduje znajomemu ani filiżanki kawy, jeżeli nie czuje, że na tem w jakiś sposób zarobi.
— A w, żydzi, nie jesteście wyrachowani?
— W porównaniu z wami to mamy słowiański gest... Tak, mój stary. Niemniej przyjmę twoją propozycję ale pod warunkiem, że obiad zjemy w jakiejś restauracji; nie u ciebie. Scher ist sicher.
— Jak chcesz. U mnie byłoby taniej, — westchnął.
— A widzisz! Wylazł z ciebie Francuz.
Tak rozmawiając, dotarli przez „rue Royale” do kościoła „Madeleine” i tu Ludwik Erdtracht zatrzymał taksówkę.
— Zaczekasz najwyżej 10 minut, póki jej nie odwieżę, — rzekł.
— Warjał! Chcesz, żeby ci związała? Przecież daleko pewniej będzie, jeżeli ona pozostanie wciąż przy tobie.
— Hm, może i masz rację.
— No widzisz, — ucieszył się Isidore i krzyknął do szofera, któremu „granatowa pelerynka” już groziła zdaleka, że przystanął autem w nie-dozwolonym na postój miejscu:
— Place Pigalle!
Taksówka okrążyła przepiękny kościół, wpadła w „rue Tronchet” i zaczęła się płuć ku ulicom Montmartre...
— Pójdziemy do Duval'a, — rzekł brodac, kiedy znaleźli się na placu „Pigalle” i zaczął wychylać mieszczkańską kuchnię zakładów popu-

larnego Duval'a, gdyż Ludwik skrzywił się wyraźnie. — Czyż Duval mógłby mieć dzisiaj około 30 oddziałów w samym Paryżu, gdyby jego kuchnia była kiepska?
— Kuchnia taka sobie, obsługa niegrzeczna, a płatniczy już dla zasady dolicza swój wiek do rachunku.
— Cudzoziemcom! Od tego jesteście wszyscy turyści anglosascy, brudni Słowianie i ta holota, metecy, — oświadczył cynicznie Isidore, — lecz mnie rodowitemu paryżaninowi nikt tu nie ośmieli się dopisać jednego centyma!
— Powiedzmy, że ci nie doliczy. Powiedzmy, he, he, he.
— Zreszta, cóż to ciebie obchodzi, skoro ja płacę? — westchnął...
Westchnął jeszcze nie jeden raz podczas tego obiadu, gdyż Ludwik, znając jego skapstwo, wyszukiwał w kartce najdroższy „plat du jour” i równie kosztowne potrawy wybierał dla Hani.
Pogardził też karafka „vin ordinaire”, a zamówił sobie najdroższego „burgunda”, zlopiąc go, jak woda. Oszczędny Isidore wydychał wiec załóżnie, obliczał w myślach, ile wynlesie rachunek, ale... sam dolewał Ludwikowi.
Mimo niedawnych zapewnień, że ten „jasny dywanik” nie nadaje się dla jego zakładu, spoglądał na Hanię takim wzrokiem, jakim nałogowy kolekcjoner obrazów patrzy na świetne płótno modnego malarza.
— Zapłacę za nią każdą cenę! — powtarzał sobie w myślach. Była to oczywiście przesada; sknera Isidore nie należał do tych, którzy są gotowi zapłacić każdą cenę, byle postawił na swoim. Liczył natomiast na to, że dojdzie łatwiej do porozumienia z Ludwikiem, skoro ten sobie dobrze podje i podpije. Dlatego sam mu dolewał... (D. c. n.)

Burmistrz przed komisją śledczą

skandal polityczny w New Yorku

NEW YORK, 26.5. — Sala, na której toczyła się rozprawa przeciw burmistrzowi Nowego Jorku Walkerowi, była wypełniona przez jego zwolenników, którzy entuzjastycznie oklaskiwali każde słowo swego ulubieńca.

Walker oświadczył, że pieniądze zużyte przez niego na podróż do Europy, nie pochodziły wcale z łapówki towarzystwa omnibusowego, ale otrzymał je od towarzystwa podróży, pozostającego pod jego kierownictwem.

Z kolei zapytał Walker prokura-ra Seabury, aby mu jasno powiedział, o co właściwie go oskarża. Kiedy Seabury odpowiedział, że prywatne stosunki finansowe Walker'a są conajmniej podejrzane, na sali zerwała się burza protestów, która trwała przez dłuższy czas tak, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Po podjęciu rozprawy Walker oświadczył, że wraz z wydawcą Blockiem założył wspólne konto, na które zapisali tysiąc do 2.000 sztuk akcji małowartościowych. Hausa giełdowa w latach 1927 do 1929 dała im jednak z tego konta zysk w wysokości ćwierć miliona dolarów.

Od kilku dni bawi w Warszawie znany publicysta angielski Augur (P. Likow). Wczoraj red. Augur odwiedził organizację dziennikarską w gmachu Sejmu i był podejmowany przez przed-stawicieli Zarządu Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Z Warszawy p. Augur udaje się do Gdańska i Odyni.

Augur w Warszawie

Od kilku dni bawi w Warszawie znany publicysta angielski Augur (P. Likow). Wczoraj red. Augur odwiedził organizację dziennikarską w gmachu Sejmu i był podejmowany przez przed-stawicieli Zarządu Związku Dziennikarzy Rzplitej.

Kleska gradowa na Węgrzech

40.000 morgów zniszczonych zasiewów

BUDAPESZT, 26.5. — Miejsce-wość Kecskemet nawiedzila kleska gradowa. Grad, który dochodził do rozmiarów półkilowych grud; zni-

szczył na obszarze 40.000 morgów doszczętnie zasiewy i owoce. Kilka domów uległo uszkodzeniu.

Burza nad Słowaczną

zniszczone 100 proc. zasiewów

KOSZYCE, 25.5. — Nad wschodnią Słowaczną przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem i gradem, który w wielu miejscowościach wyrządził obrzydliwe straty, niszcząc prawie 100

proc. zasiewów. Warstwa gradowa do-chodziła grubości 75 cm.. Gwałtowny wicher połamał mnóstwo drzew owocowych oraz, pozrywał dachy z domów.

Faszyści czeskosłowaccy

Rozwiązanej organizacji

PRAGA, 26.5. — Czeskosłowaccie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, rozwiązujące organizację czesko-słowackich faszystów.

rewizji w mieszkaniach przywódców czeskich faszystów. W czasie rewizji skonfiskowano wiele dokumentów, z których wynika, że ruch faszystowski w Czeskosłowacji popierał wyżsi urzędnicy.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Wczoraj w Londynie zamknięto kongres międzynarodowy związku miast, następnym odbędzie się w Berlinie w 1935 r.

szwedzkiego odbył się ingres nowego arcybiskupa Erlinga Eidema.

Straty Forda wyniosły w ubiegłym roku 53 miliony dolarów, podczas gdy poprzedniego roku zysk wyniósł 44.5 miliona dolarów.

Mussolini postanowił ofiarować Węgrów nowy samolot pod nazwą „Sprawiedliwość dla Węgier”. I ofiarował rodzinom poległych lotników węgierskich 150.000 lirów.

Znana instytucja finansowa Leo Higginson and Trust Comp. ogłosiła do browalną likwidację, wszystkie depozyty będą zwrócone.

Na Sycylii i w Kalabrii odczuła dość silne wstrząsy podziemne.

Prezydent Grecji Zaimis powierzył misję tworzenia gabinetu przywódcy partji republikańskiej Papanastasa u.

W Adenie doszło do walki pomiędzy Arabami a Żydami; powodem zajęści było rzucenie śmieci na podwórte nieczystu.

Ambasador Filipowicz wydał śniadanie na cześć Nachuma Sokolowa.

W Hawanie (na Kubie) przywód-cy opozycji zostali aresztowani, generał Menocal schronił się podobno w gmachu poselstwa brazylijskiego, oczekiwany jest wybuch ruchu rewolucyjnego.

Premier nankijski Wan-Ts'u-We. podał się do dymisji.

Do Rzymu przybyli ministrowie tureccy — Ismet pasza i Tewfik Ruszdi bel.

Admirał Franz von Hipper, dowódca I-sejd grupy krążowników w bitwie pod Skagerrakiem, zmarł wczoraj w 69-tym roku życia na udar serca.

W Upsall w obecności króla

Reka Sowietów w machinacjach gdańskich

Sensacyjne rewelacje francuskiego publicyście

Jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich, Saint-Brice, zamieścił w paryskim „Journalu” artykuł z powodu zaniepokojenia wypadkami na Dalekim Wschodzie bolszewików i ich postanowień wyzyskania przy tej sposobności sojuszu z Niemcami.

„Sprawa była omawiana — czy tamy w artykule p. Saint-Brice — dnia 12 maja, na szczególnie ważnym posiedzeniu „Politbiura”, w którym brali udział Krestinski i Kachan — za spraw zagranicznych, Woroszyłow i Tuhazewskij z wydziału wojny, Grinko z finansów, a dalej przedstawiciele III między narodówki i rzecz szczególnie interesująca do zaznaczenia, jeden delegat komunistów niemieckich, Max Gelz.

Komisarz wojny, Woroszyłow, podniósł doniosłość dywersji na Zachodzie. „Za wszelką cenę — powiedział — musimy popchnąć Polskę i Niemcy do konfliktu zbrojnego. W ten sposób bowiem Polska nie mogłaby nam szkodzić, mając całą swoją armię zajęta przeciw Niemcom. Co więcej, Niemcy byłiby zmuszeni do ścisłego wykonania konwencji, zawartej pomiędzy Reichswehrą i nami w roku 1924, 1925 i 1929.

Chociaż polityka niemiecka jest nam naogół przychylna, jednakże zaznaczyło się w niej pewne osłabienie, a nasi przyjaciele z Reichswehry, jak generał Hammerstein, sygnatariusz konwencji z roku 1929, powinni liczyć się z interesami niemieckimi bieżącymi, z kombinacjami genewskimi, a także z prasą, wywieraną przez ambasadę niemiecką w Paryżu, z zmierzającą do oszczędzania Polski przez Niemcy”.

Niemiecki komunist Gelz zabrał w tym miejscu głos, ażeby wymienić środki działania, które mi go stronniczo rozporządza. „Cho-

dzi przede wszystkim o to — wyraził się, — ażeby mogli rozwinąć należycie swą działalność członkowie młodzieży komunistycznej, którzy otrzymali rozkaz wstąpienia do organizacji hitlerowskich, w celu zamaskowania swej specjalnej działalności. W ten sposób bowiem mamy możliwość wywołania zatargu z Polską, kiedy nam się będzie podobało”.

Jednakże komunist niemiecki nie omieszkał przy tej sposobności zwrócić uwagi na konieczność podwyższenia subwencji na tę propagandę.

Politbiuro postanowiło otworzyć specjalny kredyt w kwocie pół miliona marek. Prócz tego wzwano sekcję niemiecką III Międzynarodówki, ażeby rozwinęła akcję rewolucyjną w rejonie Gdańska. Wszystko było przytem przewidziane, nawet stworzenie rezerwy zbożowej, przeznaczonej na zaprowiantowanie Gdańska w razie takiego przesilenia”.

To są główne punkty wywodów z informacji francuskiego publicyście, a dobrze jest, że opinia francuska, w obecnych czasach dowiada się o takich sprawach.

Niezręczne ruchy Hitlera

Oslabienie proniemieckich nastrojów we Francji

Hitler?

Uważna lektura nacjonalistycznej prasy niemieckiej jest pod tym względem bardzo interesująca.

Już po wyborach francuskich Hitler przez swoje organy prasowe wystawił rachunek Europy, obejmujący następujące pozycje: Pod względem terytorjalnym żąda Hitler: Eupen i Malmedy — od Belgii, Szlezewig i Holstyn — od Danii,

Tyrolu południowego — od Włoch, Alzacji i Lotaryngii — od Francji,

Zagłębia Saary — od Ligi Narodów, Pomorza i G. Śląska — od Polski.

Jedynie gotów tylko uczynić ustępstwo: rozłożyć te rewindykacje na terenowe na raty. Najpierw Polska, a potem jak Bóg da...

Pod względem finansowym ym zna Hitler jeden tylko wyraz, jedno określenie: „streichen” — przekreślić wszystkie spłaty. Francuzi to żądanie hitlerowskie określają inaczej; nazywają je — coup d'éponge, zmazanie gąbką z tablicy...

Ten rachunek terytorjalno-finansowy, wystawiony świeżo przez Hitlera, sprawia, że we Francji w ciągu ostatnich kilku nastu dni, po wyborach, zaszła wielka zmiana w nastrojach — i to właśnie w tonie zwycięskiej partii, wśród radykalistów Herriota.

W stosunku do terytorjalnych koncesji nigdy nie było między Herriotem a Tardieu np. żadnych różnic. Niema we Francji — może poza skrajną lewicą — partii, która by wogóle chciała rozprawić z Niemcami na taki temat.

Możliwe natomiast były rozmowy na tematy finansowe. Radykali francuscy poszliby może na dyskusję co do np. zmiany planu Younga, odroczenia spłat itd. — ale na wymazanie odszkodowań nie mogą zgodzić się, bije ono bowiem po kieszeni francuskiego obywatela, który nie otrzymując nic od Niemców, sam będzie musiał spłacać długi wojenne w Ameryce.

Toteż, w miarę jak mijają rozmaite etapy okresu wyborczego, budzi się we Francji coraz silniej odrzucenie wobec tych, którzy parli do porozumienia z Niemcami.

Hitler sam przez własną niezręczność unicestwia we Francji te nastroje, które mogły, jak zdawałoby się, sprzyjać koncesji daleko idącej rezygnacji polityki francuskiej w stosunku do Niemiec.

Emir Fajsal gościem Warszawy



Na zdjęciu obok emira Fajsała widoczni płk. Głogowski, płk. Strzeżewski, szef prot. dypl. Romer, insp. Szmidt i inni.

Radio warszawskie

WARSZAWA, (Dług. fal 1411,8 m.), 11.55: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.35: Płyty.

14.45: Płyty.

15.25: Odczyt „Wilno jako centrum gospodarcze”.

15.50: Odczyt „Czy można zmierzyć prawdopodobieństwo”.

16.40: Płyty.

16.55: Lekcja języka angielskiego.

17.10: Odczyt „W arabskiej pustyni”.

17.35: Koncert orkiestry 32 P. P.

19.15: Przegląd rolniczej prasy (zagra nicznie).

20.00: Pogadanka muzyczna.

2.15: Koncert symfoniczny z P. Harmonii Warsz.

W przerwie feljton „Książki i pamiętam”.

22.50: Muzyka taneczna.

Czerwona polka



Szosa Czerwonej Polany w najniższych górach Kaukazu w Gruzji

Katastrofa olbrzymia transoceanicznego „Georges Philippa” jeszcze nie skończona...

Dopiero teraz ustala się ostateczny bilans katastrofy...

Prasa paryska zamieszcza obecnie szczegółowe listy nazwisk pasażerów, którzy zostali uratowani przez statki „Sowieckaja Nielt”, „Contractor” oraz „Mahsud”.

W 5-ciopiętrowym budynku przy Boulevard de la Madeleine w Paryżu, gdzie mieszczą się biura Towarzystwa „Messageries Maritimes”, którego własnością był okret „Georges Philippa”, rozgrywa się nadal

wstrząsające sceny. Co chwila bez przerwy przez ciężkie oszklone drzwi wejściowej bramy wchodzi gromady kobiet i mężczyzn, których zmienione rysy twarzy świadczą o strasznej tragedii, niepewności, jaka rozgrywa się w ich duszach.

W bramie na dole, przy schodach umieszczony jest afisz, który wielkimi czerwonymi literami głosi: „O wszystkie informacje, dotyczące okretu „Georges Philippa”, zwracajcie się należy do sekretariatu na III piętrze”.

Ciągną więc schodami na III piętro pielgrzymki tych, którzy drżą o życie swoich bliznich, co lechali okretem w chwili katastrofy.

Obszerny przedpokój nie może pomieścić przybywających tłumów.

trawionych śmiertelną trwożą, zalegają więc wszystkie korytarze. Rodzice, bracia, siostry, mężowie, żony, dzieci, przyjaciele, czekają bez słowa w głębokim milczeniu, oparci o ściane, czekają go-

dzinami na wyrok: żyją, czy nie żyją? I tylko czasem podniecenie woźnych, pilnujących porządku, przerywa te niesamowite cisze.

Drzwi otwierają się i zamykają z powrotem. Co minucie nadchodzi nowe denerżenie i w związku z tem na progu sekretariatu ukazują się urzędnik, wołając:

— Osoba, która chciała dowiedzieć się o losie p. X?...

Z mrowiska ludzi, zalegających przedpokój, wysuwa się jakaś kobieta, czarno ubrana, o trudno bladej twarzy. Rece jej drża nerwowo. Z ust dobywa się szepcącym pytaniem:

— A więc co?... żyje, czy nie żyje?

Wpuszczono ją do sekretariatu; zamknęły się za nią drzwi.

Wszystkie oczy utkwione są w ścianie, poza którą zniknęła ta kobieta, matka czy żona, która przyszła dowiedzieć się o losie swego syna, czy meża...

Za chwile opuści biura Towarzystwa „Messageries Maritimes”, podniesiona na duchu nadzieją, lub też złamana wiadomością o zgonie swej najbliższej istoty...

I znowu po paru minutach na progu sekretariatu pojawia się ten sam urzędnik i znowu wywołuje: — Osoba, która chciała dowie-

dzić się o pani X... i jej trojgu dzieciach...

Ze zbitego tłumy oczekujących wysuwa się jakiś mężczyzna, o po siwiałych skroniach. Przepięty proż sekretariatu powolnym krokiem, chwiejąc się, jakby chciał opóźnić moment dowiedzenia się tej strasznej nowiny, przed którą drży...

A tymczasem za chwile człowiek ten wychodzi z sekretariatu z twarzą promieniejąca radością.

Oto dowiedział się, że żona jego i dzieci zostały uratowane z katastrofy przez jakiś statek angielski. A więc zobaczy je już za kilka dni!

Promienny uśmiech na twarzy tego mężczyzny kamienieje jakby nagle na widok tych wszystkich, którzy oczekują jeszcze decydującego dla nich wyroku, na widok m. in. bolesnej matki, która czekała w tem biurze od rana, aby dowiedzieć się o losie swego syna, żołnierza z pułku kolonialnego w Saigonie.

Otrzymał on urlop i na pokładzie okretu „Georges Philippa” jechał do Francji.

Miał w tych dniach ożenić się w Paryżu ze swą narzeczoną, która wiernie na niego czekała. A tragiczna katastrofa zlamiała może raz na zawsze wszystkie jego nadzieje, zniszczyła młode życie.

I tak przez cały dzień trwa ta smutna pielgrzymka do „Messageries Maritimes” do sekretariatu, którego urzędnik zmuszony jest podawać tragiczne wiadomości o losie zaginionych ofiar.

Tragedje w biurze okrętowym po katastrofie „Georges Philippa”

Lęk przed fotografią...

Holandia jest krajem, który mimo, że leży w sercu Europy, mimo że posiada niewielkie rozmiary, jest całkiem odrębny pod względem obyczajów.

Cudzoziemca, który tam przybywa uderza wiele urządzeń, Zwyczajów i tradycji, całkiem niepodobnych do tych, które widywał u siebie, lub w innych krajach.

Oto garść luźnych uwag o Holandii. Cudzoziemca dziwi, że: Wszystkie bodaj najdrobniejsze zakupy dostawiają tam do domów, na zamówienie telefoniczne (proszę mi przysłać 6 znaczków pocztowych po 5 centów” zamawia się przez telefon, i przysyłają).

„Holendrzy jedzą obfite pierwsze śniadanie rano i obiad wieczorem. W południe zadawala się przeważnie kawą i pieczywem.

„że istnieje tam Ministerstwo Żegluga i niema Ministerstwa Kolei.

„że najelegantsze hotele urządzone są po staroświecku.

„że Holendrzy uważają, że przechodzą najostrzejszy kryzys, mimo że powodzi im się obecnie najlepiej ze wszystkich narodów europejskich.

„w kawiarniach istnieje specjalne stoły „do czytania” i tylko przy nich można czytać gazety.

„w odległych od stolicy wioskach Holandii nie sposób sfotografować mieszkańców (łatwiej było mi chwycić w obiektyw afrykańskich dzikusów” skarżył się operator jednej z wytwórni).

„w Holandii nie notują żadnych zbrodni namiętości.

„do królowej mówi się poprostu „Mewrouw” (pani).

„istnieją trzy sposoby zwracania się do kobiet: „vrouw” (kobieta) „Juffrouw” (panno) oraz „Mewrouw” (pani).

„zasilek dla bezrobotnego wynosi 62 złote tygodniowo.

— A więc co?... żyje, czy nie żyje?

Wpuszczono ją do sekretariatu; zamknęły się za nią drzwi.

Wszystkie oczy utkwione są w ścianie, poza którą zniknęła ta kobieta, matka czy żona, która przyszła dowiedzieć się o losie swego syna, czy meża...

Za chwile opuści biura Towarzystwa „Messageries Maritimes”, podniesiona na duchu nadzieją, lub też złamana wiadomością o zgonie swej najbliższej istoty...

I znowu po paru minutach na progu sekretariatu pojawia się ten sam urzędnik i znowu wywołuje: — Osoba, która chciała dowie-

dzić się o pani X... i jej trojgu dzieciach...

Ze zbitego tłumy oczekujących wysuwa się jakiś mężczyzna, o po siwiałych skroniach. Przepięty proż sekretariatu powolnym krokiem, chwiejąc się, jakby chciał opóźnić moment dowiedzenia się tej strasznej nowiny, przed którą drży...

A tymczasem za chwile człowiek ten wychodzi z sekretariatu z twarzą promieniejąca radością.

Oto dowiedział się, że żona jego i dzieci zostały uratowane z katastrofy przez jakiś statek angielski. A więc zobaczy je już za kilka dni!

Promienny uśmiech na twarzy tego mężczyzny kamienieje jakby nagle na widok tych wszystkich, którzy oczekują jeszcze decydującego dla nich wyroku, na widok m. in. bolesnej matki, która czekała w tem biurze od rana, aby dowiedzieć się o losie swego syna, żołnierza z pułku kolonialnego w Saigonie.

Otrzymał on urlop i na pokładzie okretu „Georges Philippa” jechał do Francji.

Miał w tych dniach ożenić się w Paryżu ze swą narzeczoną, która wiernie na niego czekała. A tragiczna katastrofa zlamiała może raz na zawsze wszystkie jego nadzieje, zniszczyła młode życie.

I tak przez cały dzień trwa ta smutna pielgrzymka do „Messageries Maritimes” do sekretariatu, którego urzędnik zmuszony jest podawać tragiczne wiadomości o losie zaginionych ofiar.

Diabelska Brama



Tak zwana „Diabelska Brama” w wąwozie Tereku w Gruzji

Szczałki samochodu pocztowego



Na zwozie do Wilanowa spłonął 1. 25 b. m. samochód z przesyłkami pocztowymi. Na zdjęciu szczałki samochodu.

Rozgrywki tenisowe



W środe do Warszawy przybyli, znani tenisistki niemieckie na międzynarodowe rozgrywki tenisowe, odbywające się na kortach Legii. Na zdjęciu widzimy p. Lilipówna, tenisistka niemiecka p. Horn i p. Juntanka.

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 maja?

Wieczór zapowiada się dość przyjemnie

nie odnosi się to jednak wcale do wczesnych godzin rannych, które mogą nam przynieść zawody, rozczarowania, gorsze nastroje lub też nieoczekiwane

niepokoje.

Ranek dzisiejszy nie nadaje się, naogół, do stosunków z osobami wyżej stojącymi, przełożonymi, i może nas na razie na niegrzeczności lub też utratę autorytetu. Mniej pomyślnym jest również dla wszelkich nowych pozyszań.

Później, w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja będzie ulegała poprawie, a godziny popołudniowe mogą nam przynieść spotęgowaną chęć życia, rozbudzenie wrażliwości i przekroczenie podwójnego rodzaju. Zaiw no godziny południowe tak i poobiednie

nadają się do załatwiania interesów finansowych, handlowych, spraw towarzyskich, wymagających spokojnego zakończenia, sądowych, policyjnych, związanych z wzięciami lub szpitalami, sanatorjami i miejscami izolacji wogóle.

Godz. 17-ta zaznaczy się sp. legowana przedsiębiorczością i energią. Jest to odpowiednia pora dla załatwiania spraw dotyczących sportu, wojskowości, mechaniki i techniki.

Po godz. 20-iej dodatnie wpływy kosmiczne obiecują wesoly nasujsi sympatyczne towarzystwo, powodzenie w miłości i sztuce. Osoby płci odmiennej wówczas poznane będą mieć wpływ dodatni na nasze życie późniejsze.

Dziecko dziś urodzone — nast. owe, wrażliwe, subtelne — będzie interesować się wszystkim co niezwykłe.

J. S. D.

Strzałami Honorowymi Pana Wojewody i Pana Komendanta Garnizonu zostały otwarte zawody strzeleckie

W odgradzonej lancami ulaskiem malowniczej części pięknego parku Zwierzynieckiego rozpoczęły się wczoraj doroczne wielkie zawody strzeleckie Garnizonu Białostok.

O godz. 15 m. 30 przybył Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski w otoczeniu przedstawicieli władz witany marszem orkiestry 10 Pułku Ułanów Litewskich.

Przewodniczący Komitetu Zawodów pułk dypl. Witostaw Porczyński Komendant Garnizonu i D-ca 10 P. Ul. Litewskich otworzył zawody, przyczem Pan Wojewoda oddał strzały honorowe, następnie strzały honorowe oddał Komendant Garnizonu. Redakcja „Dziennika Białostockiego” jako nagrodę za strzelanie indywidualne z pistoletów w konkurencji oficerów przeznaczyła — aparat do zdjęć filmowych firmy Pathé-Baby.

Program zawodów:

Strzelnica szkolna Pietrasze.

Dziś 27-go b. m. O godz. 6 min. 30. Strzelanie z broni wojskowej. Strzelanie zespołowe: uczestniczą zespoły oddz. wojsk. garn. Białostok i zespół Policji Państw.

Strzelnica w Zwierzyńcu.

O godz. 7 min. 30. Strzelanie z broni małokalibr.: Strzelanie zespołowe o mistrzostwo oddziałów pw. męskich. Strzelanie o odznakę strzelecką I, II i III klasy dla członków hufców szkolnych i oddz. p. w.

Strzelnica szkolna Pietrasze.

Dnia 28.V-1932 r. O godz. 6 min. 30. Strzelanie zespołowe z broni wojskowej jak w dniu 27.V-b.r., o godz. 14. Strzelanie o odznakę strzelecką z broni wojskowej.

Strzelnica w Zwierzyńcu.

O godz. 7 min. 30. Strzelanie z broni małokalibr. zespołowe o mistrzostwo hufców szkolnych i oddz. p.w. męskich.

Strzelnica Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. przy ul. Branickiego

O godz. 8 min. 30. Strzelanie z broni małokalibr.: a) strzelanie zespołowe o mistrzostwo hufców żeńskich, b) strzelanie zespołowe o mistrzostwo oddz. P. W. Kob. O godz. 15. Strzelanie indywidualne o odznakę

strzel. dla członkiń hufców szkolnych żeńskich i oddziałów P. W. Kob.

Strzelnica w Zwierzyńcu.

Dnia 29.V-1932 r. O godz. 12. Strzelanie o odznakę strzel. dla tych, którzy skutkiem pracy w dniu powszednie nie mogli strzelać odbyć. O godz. 14. Strzelanie z broni myśliwskiej: a) strzelanie do rzutków, b) strzelanie do zająca. O godz. 14. Zawody żeńskie łącznicze.

Zakończenie, zamknięcie zawodów i rozdanie nagród.

Przed Tygodniem L.O.P.P. PRZYGOTOWYWANIA IMPREZ

W dniu 24 b. m. w lokalu Powiatowego Komitetu L.O.P.P. odbyło się posiedzenie kierowników poszczególnych imprez sekcji finansowo - imprezowej „IX Tygodnia L. O. P. P.” w

obradach które trwały 3 godziny omówiono poszczególne imprezy, przyczem ustalono, że ogólne zebranie sekcji odbędzie się w dniu 27 bm. w lokalu Starostwa Grodzkiego o godz. 6 wiecz.

Czytelniczki nasze skarżą się

Niedzielne zebrania zabierają im mężów

Z kół naszych czytelniczek otrzymujemy skargi na to, iż ostatnio posiedzenia różnych organizacji społecznych odbywają się w niedziele i święta, wobec czego mężowie po całotygodniowej pracy nie mogą

nawet poświęcić niedzielnego dnia, lub wieczora swojej rodzinie.

Należałoby zatem wszelkie zebrania wyznaczać na dni powszednie z wyjątkiem tylko jakichś większych zjazdów.

Odnawianie koncesyj na kinoteatry

Jak się dowiadujemy, o ile w dniach najbliższych właściciele kinematografów nie wniosą do Urzędu Wojewódzkiego podań o odnowienie koncesyj na rok bieżący, to kina zostaną zamknięte.

Zwolnione tempo ruchu miejskich autobusów nie przeszkadza w pracy Komisji Poborowej

W lokalu przy ul. Warszawskiej Nr. 3 od tygodnia urządzenie Komisja Poborowa. W celu umożliwienia jej pracy przy badaniu poborowych Starostwo Grodzkie zarządziło, by w czasie urzędowania Komisji wszystkie furmanki i autobusy nie przejeżdżały ul. Warszawską na odcinku od ul. Sienkiewicza do ul. Kościelnej, wobec czego komunikacja kołowa odbywa się przez Nadrzeczna. Kierownik miejskiej komunikacji P. Z. Inż. zwrócił się w związku z tem do Starostwa Grodzkiego z interwencją wyjaśniając, iż powoduje to psucie autobusów i że autobusy na gumach nie przeszkadzają w pracy Komisji Poborowej, dlatego też prosi o przywrócenie normalnej trasy.

Starostwo w drodze próby zezwoliło, aby komunikacja miejskich autobusów na tym odcinku

mogła się odbywać, w tempie jednak zwolnionym.

ULGI PODATKOWE

Na mocy ustawy z dnia 10 marca 1932 roku o spłacie zaległości podatkowych (Dz. U.R.P. Nr. 20 z dnia 7.IV 1932 r. poz. 291) i wydanych na jej pod-

Z egzotycznej krainy wicekról Hedżasu emir Fajsal W BIAŁYMSTOKU

Jutro o godz. 10 min. 14 przybędzie do Białegostoku wicekról Hedżasu emir Fajsal i po ośmiomiesięcznym postoju pociągu pośpiesznego odjedzie w dalszą drogę do Moskwy.

Pierwsze walne zebranie cechu murarzy, cieśli, malarzy i inn.

Po zatwierdzeniu przez Pana Wojewodę statutu cechu murarzy, cieśli, malarzy, zdunów i inn. Starostwo Grodzkie zarzą-

dziło na 16 czerwca zwołanie pierwszego walnego zebrania dla dokonania wyboru władz.

APOLLO DZIŚ PREMERA! Ceny od 1 zł, wcz. 75 gr.

POCZĄTKI 640, 830, 1020

POTĘŻNY FILM LOTNICZO-SZPIEGOWSKI



PODNEBNY ROMANS

Arcydzieło dźwiękowe osnute na tle przeżyć lotnika, omotanego siecią kobiety szpiega

W rolach głównych

CHARLES FARRELL
ELISA LANDI — MYANA LOY

!! EMOCJONUJĄCA AKCJA SZPIEGOWSKA !!
NIEWIDZIANE SCENY WALK LOTNICZYCH !!

PONADTO DŹWIĘKOWE ZDJĘCIA Z PONADTO

POGRZEBU ZABITEGO PREZYDENTA DOUMERA
I WYBORÓW NOWEGO PREZ. FRANCJI — LEBRUNA

stawie rozporządzeń wykonawczych podatnicy korzystają obecnie z następujących ulg podatkowych.

a) a więc rolnicy, którzy w okresie do dnia 31 grudnia 1932 r. uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości powstałych przed dniem 1-go października 1931 r. z tytułu państwowych podatków wraz z dodatkami państwowymi i samorządowymi: gruntowego, dochodowego, majątkowego i spadkowego — odroczonej do dnia 15 sierpnia 1933 r., będą korzystali z następujących ulg:

1) będą im przyznane bonifikiaty w sumach tych zaległości w zależności od czasu dokonania wpłaty, a mianowicie: przy wpłatach uskuteczniionych do dnia 30 czerwca 1932 r. — 100% wpłaconej sumy, do 30 września 1932 r. — 75%, do 31 grudnia 1932 r. — 50%.

2) od uskuteczniionych wpłat oraz zbonifikowanych kwot zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniiono wpłaty.

Ulgę wymienioną wyżej przyznawane będą tylko tym płatnikom, którzy w chwili dokonania wpłaty na poczet omawianych zaległości już uiszcili wszystkie przypadające od nich należności podatkowe powstałe po dniu 30 września 1931 r.

Zatem natychmiastowemu uiszczeniu względnie egzekucji przymusowej podlegają zaległości u rolników w podatku dochodowym, powstałe po dniu 30 września 1931 roku oraz raty w podatku spadkowym, płatne po dniu 30 września 1931 r. tudzież zaległości w podatku gruntowym z tytułu II raty za rok 1931.

b) Płatnicy podatku przemysłowego — stosownie do rozpo-

ządzenia Ministra Skarbu z dnia 9 kwietnia 1932 r. (Dz. U. R.P. Nr. 34, poz. 356) o ulgach w spłacie zaległości w państwowym podatku przemysłowym — którzy w okresie do dnia 31 sierpnia 1932 roku, uskutecznią dobrowolnie wpłaty na poczet zaległości w tym podatku, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 roku, będą korzystali z bonifikat w sumach tych zaległości, a mianowicie przy wpłatach dokonanych: do dnia 31 maja 1932 r. — 50% wpłaconej sumy, do 31 lipca 1932 r. — 35%, do 31 sierpnia 1932 r. — 25% wpłaconej sumy.

Od uskuteczniionych wpłat oraz zbonifikowanych sum zaległości nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniiono wpłaty.

Z ulg, o których mowa, korzystać będą tylko ci płatnicy, którzy w chwili dokonania wpłaty już uiszcili wszystkie przypadające od nich zaległości w podatku przemysłowym, powstałe po dniu 31 marca 1931 roku.

Przyznane ulgi zarówno dla rolników jak i w spłacie podatku przemysłowego są bardzo duże. Korzyści, wynikające z jak najszybszego spłacenia zaległości w okresie ulgowym dają płatnikom sposobność do rychłego — przy ich dobrych chęciach — uwolnienia się od ciążyących na nich zaległości podatkowych.

Z uwagi na mogące powstać wątpliwości, jakie zaległości podatku przemysłowego należy uważać za powstałe przed dniem 1 kwietnia 1931 r., do których mają zastosowanie wspomniane ulgi, zostało wyjaśnione, że nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki podatku przemysłowego, przypisane na rok 1930, należy uwa-

Raid konny Baranowicze — Warszawa

Dziś około godz. 19-ej do Augustowa przybywa raid konny Garnizonu Baranowicze z gen. Grzmot-Skotnickim na czele. Udział w raidzie bierze 22

oficerów. Trasa: Baranowicze — Wolkowysk — Grodno — Suwałki — Augustów — Ostrów Mazow. — Warszawa I-szy Pułk Szwoleżerów.

Słabe wpływy opłat na rzecz Państw. Funduszu Drogowego

W ostatnich dniach delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa przeprowadził lustrację w Magistracie wymiaru i poboru

opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego. Ogólna suma wpływów wynosi 23,98% wymiaru.

Kandydaci na członków Komisji Szacunkowej do spraw podatku dochodowego

Magistrat zwrócił się do związków gospodarczych o podanie nazwisk kandydatów na członków komisji szacunkowej do spraw podatku dochodowego

przy miejscowych urzędach skarbowych na okres 3-letni 1933/35. Magistrat żąda od organizacji szacunkowej przedstawienia kandydatów.



Nieuczelnicy przewodniczący spółki Wodnej skazani na 10 miesięcy więzienia

W dniu 27 lipca 1927 r. na przewodniczącego Spółki Wod-

nej w Kirejowszczyźnie pow. sokólskiego został wybrany 35-letni Józef Nochilo, mieszkaniec kolonii Sadek gm. Dąbrowa. Godność swoją sprawował do 11 lutego 1930 r.

1-go kwietnia tegoż roku Państwowy Bank Rolny przekazał Spółce Wodnej na imię Nochilo kwotę 6.796 zł. 55 gr., stanowiącą ratę przyznanej przez Bank pożyczki dla spółki. Nochilo, wiedząc, że już nie jest przewodniczącym, podjął jednak z poczty pieniądze zatrzymał u siebie i część zużył na swoje cele.

Jak ustalono, gospodarka spółki też nie była sumiennie prowadzona. Pociągnięto go do odpowiedzialności i w tych dniach Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sokółce skazał Nochilę na 10 miesięcy więzienia.

Woda w sianie Zuchwałe oszustwo włoszianina

Porucznik Mieczysław Januszewski kupił u włoszianina Aleksiego Aleksiejczuk z wsi Ostrówek furę siana, umawiając cenę według wagi. Później okazało się, że siano przesiąknięte było wodą, a więc wazyło. O tem oszustwie porucznik zawiadomił komisarjat P. P.

Na tle sporu o cerkiew Okupacja i nocleg

We wsi Kuraszewo, gm. Hajnowska, od 7 lat toczy się spór pomiędzy unitami i prawosławnymi o cerkiew.

W dn. 22 bm. psalmista prawosławny z setką wiernych okupował cerkiew. Wyznawcy w cerkwi nocowali i opuścili ją dopiero 24 bm.

Nr. E. 509/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie firmy polska żarówka „Osram” ogłasza, że w dniu 2 czerwca 1932 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Kilińskiego pod Nr. 25 w sklepie Józefa Czmuta odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Radioaparatu 4-ro lampowego ocenionych na 500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji. Białostok, dn. 18.V 1932 r. Komornik Podbielski.

Dr. J. WALEWSKI
ChOROBY WENERYZYJNE,
SKÓRNE I MOCZOPŁOWE.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-5 i 6-7
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 3-4

Płac pod budowę do sprzedania przy ul. S-go Rocha 29. Informacji udzieli na miejscu ogrodnik.

Czytajcie
„Dziennik”

Państwowe Zakłady Inżynierji KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ROZKŁAD JAZDY NA LINJACH PODMIEJSKICH

Linja Białostok — Zabłudów cena 0.80 gr.	Odjazd z Zabłudowa
Odjazd z Białegostoku	Godz. 7, 15, 21.
Godz. 7, 15, 21.	Odjazd z Zabłudowa
	Godz. 7.50, 16.45, 22.
Linja Białostok — Choroszcz cena 0.80 gr.	Odjazd z Choroszczy
Odjazd z Białegostoku	Godz. 9, 12, 19.
Godz. 9, 12, 19.	Odjazd z Choroszczy
	Godz. 10, 13, 20.
Linja Białostok — Supraśl cena 0.80 gr.	Odjazd z Supraśla
Odjazd z Białegostoku	Godz. 6.20 8, 15.30 21.
Godz. 6.20 8, 15.30 21.	Odjazd z Supraśla
	Godz. 7.10, 8.45, 16.30 22.
Linja Białostok — Wasilków cena 0.60 gr.	Odjazd z Wasilkowa
Odjazd z Białegostoku	Godz. 9.30, 17.30, 19.30.
Godz. 9.30, 17.30, 19.30.	Odjazd z Wasilkowa
	Godz. 10, 18, 20.

Program rozgłośni

Miejsk. Uniwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Piątek 27-V-1932 r.

Godz. 19 — 19.45 Koncert. 19.45 — 20 Komunikat zdrowotny. 20 — 20.30 Koncert. (utwory klasyczne). 20.30 — 20.45 Jakże błędy popełniamy w mowie polskiej. (odczyt). 20.45 — 21.15 Koncert. 21.15 — 21.30 Jan Matejko (odczyt z przezroczami). 21.30 — 22 Koncert.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frazstetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuski i Wysockiego na Piaskach Piękna 2.

Nocna pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linus Hacedek”.

Dr. L. Kryński

ChOROBY WENERYZYJNE, SKÓRNE I MOCZOPŁOWE
Przyjmuje od godz. 9—2 i o 5/1—8.
Białostok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-47.